

Wychować dziecko - co to znaczy???

Czy mam je wozić do szkoły codziennie rano i odbierać po lekcjach ?

Kiedy nasze dziecko będzie miało okazję rozmawiać z rówieśnikami. Droga do i ze szkoły daje naturalną okazję do pielęgnowania kontaktów społecznych. Nie raz, w moim przypadku droga do domu przedłużała się tylko dlatego, że tematów do rozmów z koleżanką było zbyt wiele. Umiejętność chodzenia, jest nam dana po coś, w jakich okolicznościach i wieku należy ją trenować ????

Czy przekazywać dziecku obowiązki domowe ?

Wielu rodziców rezygnuje z wyposażania dzieci w zestaw umiejętności samoobsługowych. Nawet osoby pełnoletnie nie włączają pralki, nie robią zakupów, nie przygotowują posiłków, nie sprzątaję nigdy łazienki, z której korzystają codziennie. Robią to za nich rodzice. Przecież podstawowe umiejętności życiowe są konieczne w życiu dorosłym. Kiedy ma zacząć się trenowanie takich zachowań, jeśli nie w rodzinnych domach. Świetnie będzie, jeśli tak wychowywane osoby w przyszłości stać będzie na korzystanie z usług wynajętych do tego pracowników. Co jednak z tymi, którzy i z zarabianiem na swoje podstawowe utrzymanie nie poradzą sobie doskonale.

Czy dziecko w rodzinie ma być najważniejsze ?

Wielu rodziców wyznaje zasadę - w naszym domu najważniejsze są dzieci. To wokół nich i ich potrzeb koncentruje się uwaga dorosłych. Jaki może być tego skutek ? Czy naprawdę zależy nam na tym, by rośło nam pokolenie osób skoncentrowanych na sobie, oczekujących od innych ludzi zaspokajania swoich zachcianek. Co z rodzicami – kiedy dzieci mają zauważyć, że matka bywa zmęczona, że należy przejąć część jej obowiązków. Dzielenie członków rodziny na osoby ważne i mniej ważne, nie sprzyja zachowaniu równowagi tego systemu, nie daje szans na porozumienie. Buduje relację zależności, postawę roszczeniową. Jak człowiek wychowany w takim domu poradzi sobie z dorosłością, gdy okaże się, że nie jest najważniejszy, a świat nie będzie dawał tego co ono chce.

Czy organizacja posiłków, to taka ważna sprawa w rozwoju ?

W wielu domach przywiązuje się dużo uwagi do tego co jadamy, ale czy także jak to robimy???. Dawniej w każdym domu najważniejszym sprzętem był stół. To posiłki są naturalną okazją do spotkań wszystkich domowników. To przy stole mamy okazję zobaczyć jakie zasady zachowania i reagowania ma każdy z nas. Przy stole toczyć można rozmowy o tym co nas dotyczy. W trakcie posiłków uczymy się bycia wśród innych. Jeśli więc dziecko jada przed telewizorem, a każdy domownik w przypadkowym miejscu i czasie, działamy przeciwko integracji rodziny. To jak spożywamy posiłki, jak śpimy wpływa na ogólną jakość naszego życia

Czy zaspokajać zachcianki dzieci ?

Świat oferuje wiele pokus. Dzieci na takie sytuacje reagują prosząc, wymuszając „ ja chcę.....”. Mają jeszcze dodatkowy argument „ inni już to mają”. Co robić, jak reagować ? - czy spieszyć się z zapewnieniem dziecku jak największego zestawu dóbr???. Nic podobnego. Nauczmy je czekać na spełnienie marzeń, będą cierpliwe. Nauczmy je „ zarabiać na zachcianki”, selekcjonować je i dokonywać wyborów. Nauczmy je pracy i wytrwałości w

dochodzeniu do tego, czego pragną. To świetna okazja do negocjowania i budowania porozumień dziecka z dorosłym, do uczenia się aktywnej współpracy w procesie mozolnego czasami dochodzenia do celu.

W przeciwnym wypadku rodzice zaczynają mieć pozycję osoby zastępującej bankomat, służą do finansowania kolejnych, przekraczających zdrowy rozsądek oczekiwań swoich pociech.

Czy martwić się o dziecko ?

Co daje taka postawa dorosłych? Uczy dzieci, że życie jest zagrażające. Wyposażamy w ten sposób dzieci w brak wiary w siebie, niepewność, unikanie wszelkich trudności. Zamiast tego możemy zachęcać, stawiać wymagania, wspierać w sytuacjach trudnych, dawać nadzieję na sukces mimo sytuacji kryzysowych. Wiara w zasoby ludzkie, w naszą wiedzę i umiejętności oraz umiejętność budowania wsparcia daje nam wszystkim szansę na pokonywanie nawet najtrudniejszych sytuacji, które wydarzają się w naszym życiu.

Czy zgadzać się na przebywanie dzieci po godzinie 22.00 poza domem?

Wielu rodziców dość nierozważnie zgadza się na powroty swoich niepełnoletnich pociech do domu w godzinach nocnych. Zawsze jest tego jakieś wyjaśnienie – bo imieniny, impreza, spotkanie z rówieśnikami się przeciąga. Jakie mają być tego efekty, po co ??? Często przecież nasza rodzicielska intuicja nie pozawala w takich okolicznościach czuć się spokojnie. Jakie aktywności nastolatków mogą rozwijać się nocą poza domem? Czy chcemy dostarczać osobom niepełnoletnim okazji do przygodnego seksu, kontaktów z używkami, czy chodzi o spotkanie osób, które także nie mają wystarczającego nadzoru swoich opiekunów? Nasze decyzje w roli rodzica niosą za sobą zawsze jakieś konsekwencje wychowawcze. Dobrze zadać sobie pytanie – co chcę w ten sposób osiągnąć, jakie umiejętności moje dziecko w ten sposób rozwinię??

Czy uczyć mieć, czy być ?

Każda rodzina uczy dziecko stawiania sobie celów, przekazuje system wartości. Warto zastanowić się czy uczy my dziecko cenić kolejne rzeczy (nowy telefon, komputer, modne ubranie) czy stawiamy na to kim jest, jako człowiek. Jak traktuje siebie i innych, jak wypełnia swoje obowiązki, jakie ma podejście do sytuacji trudnych. Wiele dzieci obstawiono dobrami (kolorowe zabawki, sprzęt elektroniczny) oraz nauczono, że mają być wypoczęte, nakarmione, szczęśliwe, żyć tylko w dobrobycie i to wszystko się im należy. Przecież dzieci mają żyć tak jak ich bliscy, poziom ich życia ma odpowiadać temu jak żyje ich matka i ojciec. Nieporozumieniem jest więc układ, gdy rodzice odmawiają sobie przyjemności, wakacji, nowych butów, dając to wszystko tylko dzieciom. Inwestycje w rodziców zawsze procentują w ich dzieciach. To rodzic jest najlepszym modelem – jak należy żyć. Zmęczony rodzic, który nie daje sobie prawa do zaspokajania swoich potrzeb nie będzie pozytywnym wzorcem dla dziecka.

A teraz przykład :

Wchodzi do gabinetu dorosła kobieta, lat ponad 20 (dajmy jej imię Dorota). Drzwi przed nią otwiera i zamyka jej matka. Matka zadbała o wszelkie formalności – skierowanie, ustalenie terminu. Dorota sama nie ma motywacji do poszukiwania pomocy. Mimo dorosłości Dorota ma niewielki repertuar umiejętności – dobrze się ubiera, sprawnie robi makijaż, dba o

wygląd swoich paznokci, wie jakie trendy obowiązują w tym sezonie w modzie , ma też szerokie grono znajomych. Przyznaje, że często się nudzi. Z nudą radzi sobie imprezami, bogato zakrapianymi alkoholem (i innymi używkami). Samoobsługa Doroty ogranicza się do mycia i ubierania. Resztę robią inni domownicy (zakupy, posiłki, dbanie o porządk, pranie, załatwianie spraw formalnych itd). Dorota studiuje zaocznie, na studiach płatnych , bo jak sama przyznaje nie przykładała się do nauki. Za studia płacą rodzice, finansują też jej utrzymanie i wszelkie zachcianki. Dorota ma wiele czasu, bo na uczelni bywa tylko w niektóre weekendy. Poszukuje pracy, jak twierdzi, ale nie umie podać konkretnych na temat tego jakie ostatnio w tej sprawie uczyniła kroki. Wreszcie po długich wywodach okazuje się, że w ostatnim miesiącu nie zrobiła w sprawie swojego zatrudnienia nic. Nie wie co to rachunki, miała pracę kilka miesięcy w historii swojego życia, ale zwolnili ją po okresie próbnym. Zarobki przeznaczala w tym czasie na swoje zachcianki, opłaty za wodę, światło i czynsz nie czuła, że jej dotyczą, to przecież sprawa rodziców.

Dorota jest roszczeniowa, ma pretensje do całego świata, że nie żyje się jej dobrze. Rodzice się czepiają, pracodawcy nie chcą zatrudniać, a rząd nie robi nic. Jej osobisty wysiłek polega na tym, by zachować tak długo, jak się tylko uda , dotychczasowy poziom życia – bez odpowiedzialności za własne utrzymanie, bez wglądu w to, dokąd zmierza i bez wysiłku. Ma jeden kłopot, jak przekonać rodziców do kupna samochodu dla niej. Brak auta przecież ją ogranicza.

Opracowała: Monika Palka - Psycholog